

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiwoy w tekiecie, lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiwoy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petiwoy lub jego miejsce 50 kop. Tekiomy za wiersz petiwoy lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz petiwoy lub jego miejsce na 1 str. 50 kop. na tekiecie 80 kop. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petiwoy lub jego miejsce 20 kop. Drobnie ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 35 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprocz opt. pozat.

WARUNKI PRENUMERATY:	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odosłanie do domu 10 kop. miesięczna. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Podziękowanie Szanownemu Duchowieństwu i tym wszystkim którzy oddali ostatnią posługę s. p. EDWARDOWI OLESZY, a szczególnie Doktorostwu Domaszewiczom za okazane serce i opiekę przez cały czas ciężkiej choroby i w ostatnich bolesnych dniach nas chwilał „Bóg Zapłać” Żona i Rodzina.

LEKARZ-DENTYSTA 43000 JULJA BILUNAS g. odczyta wyższe kursy w Paryżu, praktykowała w Wiedeńskich i Berlińskich klinikach (Chirurgia zębów, jamy ustne), sztuczne zęby według najnowszego systemu, regulacja zębów. Ordynuje od 10—12 i 2—6 Zandarski № 3 mieszkania 5.

D-r C. KONECZNY chirurgja jamy ustnej, choroby zębów, nowotwory w szluzowych śluzach. andarski № 9. 10—12, 4—6, prócz niedziel.

JAN BUŁHAK fotograf. 50998 Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42. Godzienia 12—3.

D-r Kacew, choroby noskórki, wener, syfilis (600—814) Rozstrój płciowy, ośw. pederza, Rougionizacja. Prady d'Arasawa. Przyj. od 10—12, 4—7. Pań 7—8. Witeka № 20 (vis a vis H. gina.) Telef. 12—13.

Wydawnictwo „KURJERA LITEWSKIEGO” W WILNIE. Wskazywanie na stronę 12-3 p. p. Odbieranie listów i wiadomości. Szereżenie listów i wiadomości. Szereżenie listów i wiadomości. Szereżenie listów i wiadomości.

Polemika rosyjsko-żydowska.

Wychodzi w Petrogradzie godny uwagi dziennikarzy polskich pismo tygodniowe w języku rosyjskim p. t. „Razswiet” (Swit). Na okładce każdego numeru figuruje jako godło wyjęta z t. zw. programu bazylejskiego sentencja: „Sjoniem dazy do uzyskania dla narodu żydowskiego prawnie zagwarantowanego przynależności do Palestyny”. Nie przeszkadza to pismu zajmować się nie tyle sprawą odzyskania „ojczyzny żydowskiej” w Palestynie, co wytworzeniem nowej ojczyzny na ziemiach polskich. W tym właśnie piśmie ukazał się artykuł p. Dawidsona, o którym pisaliśmy w N-rze 37 „Kurjera Litewskiego” (Judeo-Polska).

Pan ten wyraził, jak pamiętają może czytelnicy, przekonanie, że nowy ustrój w Polsce na nastąpi dlatego, że nadszedł tam czas uregulowania stosunków narodowościowych. Ponieważ zaś prócz polaków mieszkają w Królestwie żydzi, więc jednocześnie ze zmianą ustroju nastąpić musi przyznanie praw narodowych żydom, a więc przede wszystkim praw żargonn w szkołach, sądownictwie, administracji i t. d. i t. d. Jeżeli tych praw żydom się nie nada, to niech w Królestwie wszystko pozostanie po dawnemu. P. Dawidson oświadcza nadto, że to nie jest ani jego własny pogląd, ani pogląd sjoniów, czy żydów wogóle, ale i całej opozycji rosyjskiej. W takiż sposób rozwiązana ma być z czasem sprawa żydowska i w innych miejscowościach imperjum rosyjskiego.

Jest rzeczą wiele wątpliwą, czy p. Dawidson miał prawo utrzymywać, że jego poglądy podzieliła cała opozycja rosyjska. Wprawdzie jest dużo żydów rosyjskich zarówno na prawicy, jak i na lewicy, które chciałyby, wbrew zasadom, obowiązującym przez Zwierzchniego Naczelnego Wodza w pamiętnej odezwie z d. 1 (14) sierpnia sprowadzić sprawę polską na poziom ten sam, co sprawa wszelkich obcoleńców, a więc żydów, czereemisów, kalmków i t. d. Wprawdzie jest bardzo wielu rosyjan we wszystkich stronnictwach, którzy chętnieby nie tylko wale sprawy żydowskiej w całym imperjum i tylko Polskę — szczególnie równouprawnionymi pod każdym względem żydami. Ale jednak nadzieję p. Dawidsona są zbyt optymistyczne, bo nawet w kołach liberalnych rosyjskich nacjonalisci żydowskiej swem intrygami, i argancją zdolali sprawę swoją znakomicie popsuć.

„Przewaga — rozumuje on — jest zjawiskiem naturalnym, spotykaniem w całym życiu społecznym, tak duchowym, jak i materialnym. Przy nierówności zdolności ludzkich, przy wolnej konkurencji i różności politycznej „przewaga” jest rzeczą nieuchronną, wolność zaś i równość są podstawowymi zasadami liberalizmu”. I rozwijając dalej swą myśl, p. Dawidson utrzymuje, że np. przewaga przemysłu zagranicznego jest zjawiskiem, wpływającym z lepszej jakości jego wytworów, że więc zwalczając ją można li tylko „represjami” w rodzaju cel wysokich. Podobnie „jeśli w administracji panuje „przewaga niemiecka”, to nie dlatego, że naród rosyjski lubi bardziej Karłow Karłowiczów, niż Iwanów Iwanowiczów ale dlatego, że niemiecy okazali się względnie zdolniejszymi, sprawniejszymi i inteligentniejszymi. To też, żeby to zjawisko naturalne nadal się nie powtarzało, potrzebna jest ustawa wyjątkowa, określająca normę procentową dla niesłowian na służbie państwowej. „Przewaga” żydów w zawodach wyzwolonych jest również naturalną i jeżeli się uchylą istniejące ograniczenia, to będzie się miało żydów i w profesurze i na odpowiedzialnych stanowiskach w instytucjach miejskich i społecznych, a może i w gabinecie ministrów, jak to bywało czasami na zachodzie”. Za pomocą takich argumentów p. Dawidson dochodzi do wniosku, że członkowie Kółka brianeczaninowskiego „różnią się właściwie od prawdziwych nacjonalistów czarnosecinyńskich tem tylko, że ostatni są szczerzy i nie nsiłują zamaskować swoich istotnych dążeń”.

Pan Dawidson manewruje dość zręcznie, nie trudno jednak dostrzec, że jest pewna różnica między tem, że na Zachodzie bywają niekiedy żydzi nawet w gabinecie ministrów, a tem, że w naszym wielki dzienniki w Wiedniu są w ręku żydów. Następnie „przewaga” bynajmniej nie zawsze jest wynikiem tak naturalnym, jak to przedstawia p. Dawidson. Jak w przemyśle i handlu tandeta i szwindle mogą być silniejszymi czynnikami powodzenia, niż solidność wyrobu i uczciwa waga, tak i w zawodach wyzwolonych przewaga nie zawsze osiąga się większymi zdolnościami i sprawnością.

Argumentacja p. Dawidsona jest wogóle bardzo słizką. Wszystkie bez wyjątku państwa dążyły i dążyć musiały do zaszczepienia u siebie własnego przynależności i dla tego celu, który jedynie zapewnić może bezpieczeństwo na zewnątrz, ludność zaś zabezpieczyć obfite źródło zarobkowe, gotowe były ponosić czasowo niedogodności w rodzaju produktów gorszych i droższych. Podobnie wszystkie narody dążyły i dążyć muszą do niezależności duchowej, do tego, by na czele ich stała rodzima inteligencja, którzy rozwijała ich własny język, naukę, literaturę i sztukę. Jest to zjawisko zupełnie naturalne i nieuchronne i żadne żonglowanie zasadami temu nie zapobieże. Ludzie dobrej woli powinni o to tylko zabiegać, by wszelkie sprzeczności narodowościowe i walki odbywały się środkami kulturalnymi. Nie przyczynia się do zhumanitarnizowania stosunków międzynarodowych ten, co jak p. Dawidson utrzymuje, że do naturalnych i uprawnionych celów dojdzie wyjątkowymi. Nie przyczynia się oczywiście i tonem argumentacji. Sądziemy np., że wielu rosyjan uczuje się dotkniętymi p. Dawidsona artykułem, tak, jak jesteśmy przekonani, że jednym z najskuteczniejszych sposobów obudzenia nienawiści do żydów w naszym społeczeństwie byłoby podawanie dosłowne, bez komentarzy żadnych tego wszystkiego, co pisaliśmy żydowskiej wypisują o nas w tym samym choćby „Razswiecie”. O budzenie nienawiści nam jednak nie chodzi, wiemy natomiast przylądki żydów, że nienawiść jest zazwyczaj złym doradcą zwłaszcza w polityce. Trzeba umieć zaciąć zęby i zmusić się do powściągnięcia wszelkich animozji i nienawiści, by mózgi rządzący jedynie dobrze zrozumianym interesem narodowym.

W N-rze 5 „Nowego Zwienia” p. Dmitrowski zamieścił artykuł, w którym między innymi pisał: „Wielki naród rosyjski ma prawo chcieć, żeby rządził nim nie obcoleńcy-cy-niemcy i by duchowe kierownictwo spoczywało w ręku ludzi, niezależnych od wpływów obcoleńców, żydowskich. To też zupełnie uprawniona jest walka z przewagą (zasiljen) niemieców w administracji i z przewagą żydów w zawodach wyzwolonych, w prasie, w towarzystwach, w instytucjach społecznych i w postępowych stronnictwach politycznych. Ale walka prowadzona być winna na zasadach ścisłe kulturalnych. Podstawową zasadą liberalnego nacjonalizmu rosyjskiego winno być jaknajrychlejsze urzeczywistnienie obwieszonych w manifestie z d. 17 (30) października równouprawnienia wszystkich narodowości imperjum, t. j. niemiecy winni być pozbawieni swoich przywilejów, w stosunku zaś do żydów uchylić należy wszystkie ograniczenia praw ze sławetną strełą osiadłości na czele”.

Pomimo wyraźnych zastrzeżeń p. Dmitrowskiego, wszystko, wyżej powiedziane, jest, zdaniem p. Dawidsona w N-rze 7 „Razswiet”, niemiernym, jak czarnosecinyństwem.

F. O.

Głos polaków amerykańskich.

Z powodu agitacji wśród polaków amerykańskich przedstawiciele galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, polskie Biuro prasowe w Chicago, ogłosiło komunikat następujący: „Pomiędzy polakami w Ameryce goszczą od niejakiego czasu dwaj wysłańcy Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji. Po wypowiedzeniu się im publicznie na wiecu komitetu obrony narodowej w Cleveland, tudzież w Chicago przed reprezentacją polskiego Centralnego Komitetu Robotniczego, możemy już dzisiaj niektóre z ich twierdzeń poddać krytyce, aby mniej zaszajomionych z sytuacją ostrzedz i przekonać, że... nie wszystko złotą, co się świeci. „Przedewszystkiem panowie ci lubią przedstawiać się za reprezentantów Galicji i większej części Królestwa Polskiego, twierdząc zazwyczaj, że w Polsce nie ma już granic i zaborów i że do nas przychodzi z mandatem władzy reprezentującej całą zjednoczoną Polskę. Warto im przy tej okazji powiedzieć, że niestety, ani granice jeszcze nie zniesione, ani ta „władza”, którą się stawiają, nie ma mandatu od większości narodu. Granice zaś są u nas wprawdzie bardzo ruchome, ale o wiele szersze, aniżeli kiedykolwiek dotychczas, bo ci, których one walelem zmagających się milionowych armii rozdziałają, nie o sobie nie wiedzą. Haasner, jeden z delegatów Naczelnego Komitetu Narodowego, powiada, że od sześciu miesięcy nie wie o matce staruszce i siostrze, których pozostawił we Lwowie. Według tego zaś, jak się ta granica dzisiaj przedstawia, Naczelny Komitet Narodowy może mówić o kontrolowaniu najwyżej małej części Galicji i okolicy Krakowa, której wojsko rosyjskie nie zdolało ogarnąć dotychczas. „Przyjmując w dobrej wierze ich zapewnienia, że

komitet ich ma, podobno, także pewne wpływy w części Królestwa, obecnie przez prusaków zajętej, stanowiąc jednocześnie należą, że stracił je zupełnie w całej Galicji i to nie nominalnie, lecz faktycznie, o czem świadczy między innymi rozwiązanie Legionu wschodniego. „I rozumiemy tu zupełnie wyraźnie, dlaczego ogromna większość narodu naszego z jaknajbardziej uwydatnioną nieufnością przyjęła proklamację prusaków. Znamy tu mapę tej przez prusaków planowanej Polski niepodległej, tego „Bufnersztatu”, który nawet wtedy, gdyby go do Rzeszy niemieckiej włączono i gdyby miał własnego króla polskiego, własny sejm i wojsko własne, skazany byłby z góry na śmierć i to w czasie nawet krótszym, aniżeli sami niemiecy dziś przypuszczają. Taka Polska, bez Poznania, Śląska i Prus z granicą celną, zamkniętą od Rosji, a otwarta dla prusaków, z prawem osiedlania się niemieców po całym obszarze i oddana na łup niemieckich kapitalistów i niemieckiego przemysłu, to los tyśiątko gorszy, aniżeli przed wojną, to wyrok śmierci dla narodu, który przez nienawidzących nas od wieków potomków krzyżackiego plemienia byłby wykonany bezwzględnie i w przeciągu bardzo krótkiego czasu. „Już dziś leżą się oni w Królestwie na jakiś milion, czy więcej, mają prawie cały przemysł krajowy w swym ręku i około dwa miliony żydów gotowych na ich usługi. W parę lat po proklamowaniu wolności Polski, którymi sobie tłómaczyli przedewszystkiem wolność dla siebie rzadzenia się w niej podług własnego upodobania, byłoby ich razem z żydami jakie pięć milionów i nie upłynęłoby nawet ówczesnej wiosny, a zyskaliby większość. „Rozumiejąc, że polityka, to nie sentymenty ani literatura, jeno twarzą rzeczywistość i interes — li czymy na nowy układ polityczny państw Entropy, na dążności do równowagi. Poza tem widzimy jeszcze wyraźnie to, że tylko w razie zupełnego rozbitcia Niemiec, do czego dąży dziś cały cywilizacyjny świat, naród nasz połączy się w jedną całość, uzyska możliwość wszechstronnego rozwoju. „W ten sposób pojmując sprawę, zrozumieć powinni ci panowie, że

Pomoc Królestwu.

Wspominaliśmy już o tem, że w Poznaniu został zatwierdzony i rozpoczęła czynności „Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskim” pod przewodnictwem żyjącego jeszcze wówczas arcybiskupa Likowskiego, Ludwika Mysielskiego jako wiceprezesa, Kazimierza Brownforda jako sekretarza i wreszcie Kazimierza Hłacia jako skarbnika. Odezwą komitetu, nawołującą do składania ofiar pieniężnych na ten cel, wymienia wielką ofiarość fundacji Rockefellera, która podjęła się sprowadzenia zboża dla głodem dotkniętej ludności w Polsce i otrzymała od rządu niemieckiego poparcie dla swej działalności. Niezależnie od tej akcji ratunkowej, powstałej wśród sfer polskich, a ogólnokrajowej się w Poznaniu, delegacja fundacji Rockefellera, która od pewnego czasu zwiadała okolice Królestwa Polskiego, objęte wojną, wpłynęła na rząd niemiecki, w celu utworzenia komitetu ratunkowego centralnego w Berlinie. O pierwszym posiedzeniu tego komitetu już pisaliśmy obszerniej. Należy tu tylko zaznaczyć, że z inicjatywy Rockefellera ustanowiony został w Berlinie generalny dyrektor dla zakupu zboża. Dla poparcia akcji komitetu centralnego zorganizowano oddzielny komitet niemiecki, a na prezesa jego obrano ks. Hatzfelda. Posiedzenie zamknięte zapewnieniem przedstawicieli rządu niemieckiego, że działalność komitetu nie będzie znana różnic narodowych i wyznaniowych. Komisja międzynarodowa postanowiła wydać następującą odezwę do społeczeństwa niemieckiego (z pewnymi opuszczeniami): „Od kilku miesięcy Królestwo Polskie jest widownią zaciętych walk. Ludność tego kraju nie oszczędzono największych cierpień wojennych. Wielkie obszary kraju są zniszczone, liczne miejscowości zrównane z ziemią. Przemysł, skazany na wywóz do Rosji, stanął zupełnie. Ludność narazona jest wskutek głodu i niedostaku na epidemie, które mogą daleko poza granice kraju się rozszerzyć. Komisja międzynarodowa wytknęła sobie zadanie ludności spieszyć z pomocą. Chce potrzebne środki żywności zakupić w neutralnych państwach i wysłać je do Królestwa Polskiego. Chodzi teraz o to, aby dla tej akcji dobroczynnej także w Niemczech, które nie mogą dać środków żywności, zebrać potrzebne sumy pieniężne. Dlatego zwraca się nasza prośba do naszych rodaków: pomagajcie wszyscy, ile możecie!”

W sprawie bezdomnych.

„Przeży. Posad!” — błagają ludzie inteligentni i polinteligentni, rozproszeni po rozmaitych stronach kraju, lub skupieni w przedłużonych miastach. „Komisja pracy kobiet” przy warszawskim Komitecie Obywatelskim zwróciła się do mnie, prosząc o pomoc w wynalezieniu pracy dla całej falangi nauczycielek, bon. freblanek, buchalterek, kasjerek, ochrociarek, panien sklepowych, krawców i t. d. „Polożenie ich jest rozpaczliwe, są to przeważnie osoby z inteligencją, pozbawione środków do życia, a z powodu wyjątkowych warunków w Warszawie i Królestwie, o znale-

Znieniu dla nich pracy na miejscu.

„Znieniu dla nich pracy na miejscu, mowy by nie może”. „Jakaż tu można dać pomoc, kiedy w Wilnie mamy już całe tłumy kobiet, mniej lub więcej wykwalifikowanych w danym fachu, szukających pracy, bo zniszczone doszczętnie mienie własne, lub dawnych pracodawców, pozbawiło środków do życia. A ileż to listownych przychodzi próśb o pracę, nawet od tych, które korzystają z gościnny, chętnych pracą wywalczyć sobie przyszłość. Takim naturalnie nie wskazuje posad, bo mają już dach nad głową i środki utrzymania, muszą oddać pierwszeństwo tym, które obarczone obowiązkami rodzinnymi, muszą nie tylko myśleć o własnym bycie, ale zapracować na innych członków rodziny. Polecam uwadze rodziców nauczycielek, która musiała wiekać ze Skierniewie, pozostawiając całe swe mienie. Miała tam szkołę początkową koedukacyjną z oddziałem freblowskim, ma za sobą 15-letnią pracę nauczycielską, a przy tem, udziela lekcji muzyki (neczn. profesora Michałowskiego). Z gościnny korzystać nie może, bo musi kształcić syna w szkole. Druga, mająca patent na prowadzenie szkoły rekodzieńczej — artystycznych robót kobiecych — haftów kościelnych, koronek — znajdująca również słońd — pozbawiona środków do życia — szuka posady jako nauczycielka robót, gotowa nawet podjąć się zarządu domem. Kobiety i mężczyźni z fachowym wykształceniem, prędzej czy później znajdują pracę, nieraz w stosunku do kwalifikacji, bardzo mało płatne — np. wykwalifikowani agronomowie, biorący dawniej po 100 rb. miesięcznie, — dziś na 400—500 rb. rocznie godzić się muszą, nieraz poprzestając i na mniejszym wynagrodzeniu, aby tylko żyć z własnej pracy. Nauczycielki z wyższym wykształceniem najczęściej skazane są dziś na wynagrodzenie, wynoszące zaledwie połowę dawnej pensji. Oplatane jest położenie nauczycielek średnich, lub początkujących, którym, korzystając z położenia, wyznacza się pensje od 5 do 10 rb. miesięcznie (!) a przy tem, nieraz stawia się wprost dzięki wymagania, by znaly gruntownie konwersację francuską, przygotowały do III-ciej lub IV kl. i posiadały wyższą muzykę. Naturalnie, że taki dom zostaje bez nauczycielki, a pracowniczka bez chleba, bo chociaż gotową jest iść pracować za tak marnie wynagrodzenie — wymaganiom sprostać nie może. Znow złosć ogarnia przy rozmowie z osobnikami, proszącymi o „jakąkolwiek pracę”. W rezultacie okazuje się, że nie mają kwalifikacji żadnych, żyło się przy rodzicach lub przy mężu, nie robiło im, a dziś łamię się ręce z rozpaczą, że chciałoby się pracować, ale się nie umie. Może straszne czasy, które przeżywamy, posłużą za naukę na przyszłość, i każda z kobiet postara się zdobyć gruntownie jakąkolwiek umiejętność — choćby doskonałe latania bielizną — by w chwilach rozpaczliwych, znaleźć można było „deskę ratunku”.

Takie beznadziejne istoty, nie oswojone z ciężkim losem, a chcące pracować, wzbudzają litość, chciałoby się z całego serca im dopomóc. Inaczej się rzecz ma z temi, które rozgorzone na świat i ludzi, rozszew prelezione do wszystkich za to, że nie mają tego, co im się według ich mniemania należy, chociaż pracują, uważają za rzecz przykłą, do której „nie są przyzwyczajone”. Naturalnie, że takim balastem nie mogą obarczać gościnnych domów, które dają tak wielką pomoc, ofiarowując dach i utrzymanie nieszczęśliwym, wykołejonym przez wypadki wojenne, nie mogącym znaleźć pracy, której gorąco pragną — próżniakom wszelkiej kategorii, nie się nie należy do społeczeństwa. Na szczęście, rzadkie są takie jednostki, ale ponieważ są w Wilnie, Towarzystwo niesienia pomocy ofiarom wojny musi zachować ostrożność w udzieleniu takowej i dla tego wymaga, by wszyscy potrzebujący pomocy z inteligencją i polinteligencją, przybyli z Królestwa, czy terenów objętych wojną, zapisywali się w Biurze, Zawalna 9, od 10 rano do 1. Nikt z zasługujących na pomoc nie będzie jej pozbawiony, czy to w formie posady, gościnny, czy też zapomogi

pieniężnej, gdy sprawdzonem zosta-

nie rozpaczele położenie, nie przez

osoby na uboczu stojące, ale przez

panie należące do Towarzystwa,

które oświadczyły się z gotowością

szczenia pomocą w pracach Towar-

zystwa.

Dla początkujących nauczycie-

lek, nie mogących doczekać się plat-

nych posad, mam następujące of-

erty:

1) P. Joanna Buczewiczowa w m.

Judryni, proponuje młodej nauczy-

cielce całe utrzymanie i oddzielny

pokój, wzmian za 3 godz. dziennie

według wskazań doktora dostarcza

znajdująca się w tym domu jadal-

ni „Pod Gwiazdą“, tak popular-

na w Wilnie, a samarytani same

już rozdziały chorem.

Oprawdza mnie po szpitalu p.

Józefowa Pawłowiczowa, żona dy-

rektora szkoły ogrodniczej w Leon-

szkach i mam wrażenie, że wszystko

tu jest bardzo szarmonizowane z

sobą i na wszystkim jest jakaś po-

waga i takt odpowiedni, idęcy ku

mnie nawet od osoby mojej samar-

ytanśkiej przewodniczki.

czerek niema. Samarytani same

pod kierunkiem ordynującego leka-

rza (znowu dr. Sumorok) robią opa-

trunki rannym — i tylko przy chlo-

roformach i operacjach większych

pomagają inni lekarze. Dyżury

zmieniają się co sześć godzin we

dnie i w nocy. Jest jeden posługacz

szpitalny, a zresztą cały porządek

z bielizną i rozdawaniem posiłków

znajduje się w rękach samarytanek.

Starsza dziesiątka, p. Moksie-

wiczówna, jest przelożona między

gospodarstwem i obiadami, których

według wskazań doktora dostarcza

znajdująca się w tym domu jadal-

ni „Pod Gwiazdą“, tak popular-

na w Wilnie, a samarytani same

już rozdziały chorem.

Oprawdza mnie po szpitalu p.

Józefowa Pawłowiczowa, żona dy-

rektora szkoły ogrodniczej w Leon-

szkach i mam wrażenie, że wszystko

tu jest bardzo szarmonizowane z

sobą i na wszystkim jest jakaś po-

waga i takt odpowiedni, idęcy ku

mnie nawet od osoby mojej samar-

ytanśkiej przewodniczki.

Pod tym względem wiele to rzeczy

uważamy dla siebie za niewłaściwe,

a gdzie indziej ludzie to samo uważają

za obowiązki obywatelskie, dla o-

gólnego dobra.

Wielu właścicieli domów w naszym

mieście ma zwycaj zatrzymywania (natu-

ralnie w nocy) powietrza całej dzielni-

cy przez wysuszenie (dla oszczędno-

ści) do rynsztoków tego, co winno być

w hermetycznym zamknięciu wywo-

żone.

Gdzie indziej mieszkańcy takiej za-

truwanej dzielnicy miasta napewno

zbiorowo podaliby pana kamienicznika

do sądu, a u nas... nie wypadła.

Na jednej z naszych przynajmniej

ulic, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

mu wystąpiliby napewno ze skargą do

władz właścicielom, a u nas... nie wy-

padła.

Na pewnej, co prawda bocznej ulicy,

przez dwa tygodnie leżał pies, który

to miejsce sobie obrał na zakończenie

życia, a kiedy, nie mogąc się doczekać,

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

mu wystąpiliby napewno ze skargą do

władz właścicielom, a u nas... nie wy-

padła.

Na pewnej, co prawda bocznej ulicy,

przez dwa tygodnie leżał pies, który

to miejsce sobie obrał na zakończenie

życia, a kiedy, nie mogąc się doczekać,

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

mu wystąpiliby napewno ze skargą do

władz właścicielom, a u nas... nie wy-

padła.

Na pewnej, co prawda bocznej ulicy,

przez dwa tygodnie leżał pies, który

to miejsce sobie obrał na zakończenie

życia, a kiedy, nie mogąc się doczekać,

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

mu wystąpiliby napewno ze skargą do

władz właścicielom, a u nas... nie wy-

padła.

Na pewnej, co prawda bocznej ulicy,

przez dwa tygodnie leżał pies, który

to miejsce sobie obrał na zakończenie

życia, a kiedy, nie mogąc się doczekać,

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

mu wystąpiliby napewno ze skargą do

władz właścicielom, a u nas... nie wy-

padła.

Na pewnej, co prawda bocznej ulicy,

przez dwa tygodnie leżał pies, który

to miejsce sobie obrał na zakończenie

życia, a kiedy, nie mogąc się doczekać,

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

mu wystąpiliby napewno ze skargą do

władz właścicielom, a u nas... nie wy-

padła.

Na pewnej, co prawda bocznej ulicy,

przez dwa tygodnie leżał pies, który

to miejsce sobie obrał na zakończenie

życia, a kiedy, nie mogąc się doczekać,

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

mu wystąpiliby napewno ze skargą do

władz właścicielom, a u nas... nie wy-

padła.

Na pewnej, co prawda bocznej ulicy,

przez dwa tygodnie leżał pies, który

to miejsce sobie obrał na zakończenie

życia, a kiedy, nie mogąc się doczekać,

śmierci, w punkcie, gdzie mieszczą się

dwie jadalnie i dwa hotele, znajduje

się dom, który już zdobył sobie popu-

larną opinię „domu pachnącego“.

Gdzie indziej sąsiedzi podobnego do-

W szpitalach wileńskich.

III.

Jest taki jeden, o którym się ma-

ło mowa w mieście. Cichy, niewielki,

wtulony w dziedziniec za klomby

drzew w jednym z domów kapitulnych,

ma w sobie coś ze Starego Wilna, coś z

godności bólu znoszonego z rezy-

gnacją i spokojem.

Jest tu tylko 12-cie łóżek dla ran-

nych. Urządzili je księża z diecezji

wileńskiej. Rozmieszczone rannych

żołnierzy w dwóch salach niewiel-

kich, trzeci zaś pokój przeznaczono

dla oficerów. Sala opatrunkowa ja-

sna dość i przestronna, operacyjna

— niewielka, ale dostateczna — po-

koj biurowy wygodny. Korytarz,

kuchnia i dwa pokoje dla samary-

tanek pielęgniarek znajdują się na

niższym piętrze. W salach przy

rannych panuje cisza, wśród której

ciche białe siostry przesuwały się

od łóżka do łóżka. Dyżurują zwykle

po dwie. Są to samarytani z pol-

skiego komitetu pań, które od po-

Mały feljeton.

„Nie wypadła“.

W Kikutowie pani aptekarzowa o-

gromnie obraziła się na pana obro-

cę, który w jej salonie, przy damach,

opowiadał jakąś historię wspominal-

o, przesiadając się.

— Nie wypadła przecież mówić o „ta-

kich rzeczach“ w przyzwoitym domu,

przy damach! Oburzona się pani apte-

karzowa.

— Nie wypadła.

— To nieprawdopodobne, przesadne, cze-

sto naderżać humorystycznie „nie

wypadła“ ma jednak duże zastosowa-

nie w naszym Wilnie.

Możnaby o tem napisać całe stu-

djum, bo różne są u nas kategorie o-

wego „nie wypadła“, a wiec jest salo-

nowe, klubowe, uliczne, cukiermiane i t. d.

i t. d., masę tego.

Ja będę bisal o „nie wypadła“ sani-

tarzem!

Ludwika Życka.

W sprawie służby wojskowej.

(AP.). Ministerjum spraw we-

wnętrzych wyjaśniło, że rozporzą-

dzenie o wyszukaniu i powołaniu na

służbę wojskową wszystkich nie bę-

dących na liście a obowiązanych do

pełnienia służby w pospolitem ru-

szczeniu oficerów i personelu medyc-

znego rozciąga się na tych, którzy po

wykryciu ich przekroczyli obecnie

wiek normalnie przewidziany w in-

strukcji w dniu wydania ukazu Naj-

wyższego z dn. 18 lip. 1914 r., a obow-

iązani byli ze względu na swój

wiek do stawienia się do służby woj-

skowej.

Szkoły fabryczne zawodowe.

(AP.). W Petrogradzie na od-

bywającej się naradzie w sprawie

opracowania zasad organizacji sy-

stemu wykładowych w niższych i śre-

dniczych szkołach zawodowych i tech-

nicznych oświadczoneo się za kon-

ieczność otwarcia na równi ze sta-

łymi jednorocznymi i dwurocz-

nymi kursami celem przygotowania

robotników do wielkiego przemysłu,

W sprawie przeniesienia przemysłu

łódzkiego do Odessy.

(AP.). Z Odessy donoszą, że ra-

da zjazdu przedstawicieli handlu i

przemysłu południa Rosji opracowa-

ła plan ściągnięcia fabrykantów

łódzkich do rejonu odeskiego i po-

sta nowiła przedsięwzięcie niezbędne

środki, aby zarząd miejski dał jak-

najszerze ulgi fabrykantom, prag-

nącym osiąść w Odessie.

Zjazd kuratorów.

(AP.). Pod przewodnictwem

pełniącego obowiązki ministra oś-

wiaty w Petrogradzie rozpoczął o-

brady zjazd kuratorów okręgów na-

ukowych.

Produkcja cukru.

(AP.). Wobec nadwyżki 107

milionów pudów ponad produkcję

normalną cukru, minister skarbu uz-

nał za niezbędne utworzenie spe-

cialnego trybu obliczenia w cukrow-

niach wysokości wytwórczości nor-

malnej.

Podatek wojskowy.

Z rozporządzenia ministra skarbu,

przy departamencie podatków staby

W sprawie służby wojskowej.

(AP.). Ministerjum spraw we-

wnętrzych wyjaśniło, że rozporzą-

dzenie o wyszuk

z Dedeagacz, że turecka partia anglo-... w Konstancyopolu rozwija tam gorączkową działalność...

ki zgodził się na te warunki, Benoit objął stanowisko dotychczasowego ambasadora francuskiego w Rzymie...

Walki z łodziami podwodnymi. (AP.) Admiralicja angielska donosi, że parowiec „Sordis”, który przybył do Anglii...

sekcje naszych pozycji pod wsią Domaniawice. W Karpatach niepomysłne ataki austriackie w kierunku Bałgradu...

Z BULGARJI. Sojła. (AP.) Z powodu wydrukowania w gaz. „Now. Wremia” wywiadu z Gennadiem...

przelano zostały do Tow. pomocy ofiarom wojny polakom. Wileński oddział T-wa pomocy...

Do „Vossische Zeitung” telegrafują z Aten: Według wiadomych informacji, na okrętach transportowych...

Z frontu zachodniego. (AP.) Komunikat francuski z dn. 20 b. m. (5 marca) dziennej: Na północ od Arras...

Uznanie blokady Niemiec. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Wilson oświadczył, że uznaje notę Anglii i Francji...

Petrograd. (AP.) W ciągu ostatniego czasu garnizon Przemysła nie dokonywał wycieczek...

STOSUNKI HANDLOWE. Rzym. (AP.) Utworzone zostało towarzystwo dla handlu Włoch z Rosją i państwami bałkańskimi...

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

Perspektywa otwarcia w krótkim czasie dostępu przez Bosfor do Czarnego morza...

(AP.) Komunikat wieczorny z dn. 20 b. m. (5 marca): W Belgii, w okolicy diun silnie opanowaliśmy szaniec czołowy...

Zeebrügge twierdzą. Jak donoszą z Berlina, niemieckie władze wojskowe ufortyfikowały tak Zeebrügge...

W d. 20 bm. (5 marca) nad stacją Sokółka podstrzelony został niemiecki „albatros”...

STOSUNKI HANDLOWE. Rzym. (AP.) Utworzone zostało towarzystwo dla handlu Włoch z Rosją i państwami bałkańskimi...

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

Według doniesień z Bukaresztu, w czasie ostatniego bombardowania Dardanellów...

Na północ od Arras kontrataki nasze w okolicy Notre Dame de Lorette...

W d. 20 bm. (5 marca) żołnierze rosyjscy pochwycili porucznika niemieckiego...

W d. 20 bm. (5 marca) żołnierze rosyjscy pochwycili porucznika niemieckiego...

Na wypisów dla E. Sawickiej. Marja Jankowska 7 rb.

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

Turcja i Egipt. Według otrzymanych w Petrogradzie wiadomości, Turcja postanowiła ostatecznie powstrzymać się od operacji przeciwko Egiptowi...

Wreszcie w ciągu tych dwóch dni wzięliśmy dużą ilość niemców. W piątek posunęliśmy się naprzód na całym froncie...

W Cindao. (AP.) Z Tokio donoszą, że władze japońskie w Cindao zasklepowywały w niemiecko-chiński bank...

W d. 20 bm. (5 marca) nad stacją Sokółka podstrzelony został niemiecki „albatros”...

Na wypisów dla E. Sawickiej. Marja Jankowska 7 rb.

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

Głos senatora rumuńskiego. „Birzew. Wiedom.” zamieszcza artykuł senatora rumuńskiego Dobresko...

W Alzacji w Hartmanovillerkopf zdobyliśmy szereg szaniec, fortyfikację ziemną i dwa karabiny maszynowe.

W d. 20 bm. (5 marca) wyparliśmy nieprzyjaciela z dominującej wyniosłości na zachód od szosy Stawiska...

W d. 20 bm. (5 marca) żołnierze rosyjscy pochwycili porucznika niemieckiego...

Na wypisów dla E. Sawickiej. Marja Jankowska 7 rb.

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

Stanowisko Włoch. „Frankfurter Zeitung” w artykule niewątpliwie inspirowanym z Berlina zwraca uwagę na trudności...

W Alzacji w Hartmanovillerkopf zdobyliśmy szereg szaniec, fortyfikację ziemną i dwa karabiny maszynowe.

W d. 20 bm. (5 marca) wyparliśmy nieprzyjaciela z dominującej wyniosłości na zachód od szosy Stawiska...

W d. 20 bm. (5 marca) żołnierze rosyjscy pochwycili porucznika niemieckiego...

Na wypisów dla E. Sawickiej. Marja Jankowska 7 rb.

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

Rokowania z Włochami. Do Rzymu przybył członek parlamentu francuskiego, Benoit. Gazeta „Correspondenza” dowiaduje się...

W Alzacji w Hartmanovillerkopf zdobyliśmy szereg szaniec, fortyfikację ziemną i dwa karabiny maszynowe.

W d. 20 bm. (5 marca) wyparliśmy nieprzyjaciela z dominującej wyniosłości na zachód od szosy Stawiska...

W d. 20 bm. (5 marca) żołnierze rosyjscy pochwycili porucznika niemieckiego...

Na wypisów dla E. Sawickiej. Marja Jankowska 7 rb.

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

W d. 20 bm. (5 marca) wyparliśmy nieprzyjaciela z dominującej wyniosłości na zachód od szosy Stawiska...

W Alzacji w Hartmanovillerkopf zdobyliśmy szereg szaniec, fortyfikację ziemną i dwa karabiny maszynowe.

W d. 20 bm. (5 marca) wyparliśmy nieprzyjaciela z dominującej wyniosłości na zachód od szosy Stawiska...

W d. 20 bm. (5 marca) żołnierze rosyjscy pochwycili porucznika niemieckiego...

Na wypisów dla E. Sawickiej. Marja Jankowska 7 rb.

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

W d. 20 bm. (5 marca) wyparliśmy nieprzyjaciela z dominującej wyniosłości na zachód od szosy Stawiska...

W Alzacji w Hartmanovillerkopf zdobyliśmy szereg szaniec, fortyfikację ziemną i dwa karabiny maszynowe.

W d. 20 bm. (5 marca) wyparliśmy nieprzyjaciela z dominującej wyniosłości na zachód od szosy Stawiska...

W d. 20 bm. (5 marca) żołnierze rosyjscy pochwycili porucznika niemieckiego...

Na wypisów dla E. Sawickiej. Marja Jankowska 7 rb.

Ks. Ludwik Kluk z Murwaniej Oszmianki zebrał 17 rb. 50 kop. w tem: Józef Komarowicz 1 rb.

KINEMATOGRAF Od 2 marca r. b. (od poniedziałku) BRONISŁAWA pełna ilustracja powieści Puszkina „Córka Kapitana” w 8-miu częściach.

Natychmiastowa dostawa Węgla DONIECKIEGO. Representant F. Borsuk będzie przyjmował osobiste zlecenia w Hotelu Europejskim w Wilnie...

OGŁOSZENIE. nniejszem komunikujemy, iż Wileński koński zapas (Piramont, koszary 43 artyleryjska brygada) ustępuje nawzajem wszystkim chcącym bezpłatnie.

MAKUCHY LNIANE. całe po 70 kop. i drobione po 75 kop. za pud loco wagon st. Władysław, gub. Smoleńska...

Warszawska Miejska Szkoła Położnicza. Kurs rocz 100 rubli w 2 częściach. — Zapis nowych uczennic trwa cały rok.

LICZBA UCZENIC OGRANICZONA. Rok szkolny zaczyna się 1-go kwietnia i 1-go października. Podanie i dowody składane w Wydziale Szpitalnym Magistratu...

Lampki elektryczne (ekonomiczne) własnego wyrobu po cenach umiarkowanych sprzedaje fabryka lamp „ORION”

Dentysta Nowiński. Gabinet dentystyczny specjalne wstaw. zębów bez podniebienia. nie usuwając korzeni. Pr. S-to Jerski 46.

Zarybek Karpia, oraz Tarlaki do sprzedania w dużej ilości, po cenach zniżonych. Wiadomość: St. Podbrodzie, P. W. kolei, maj. Bojarek-Rybne, Zarząd majątku.

Na sezon wiosenny NOWOŚCI GORSETÓW. Gotowe i na obstaunek. „Hygiena” ul. Wielka 26. (wprost kościoła św. Jana).

Biuro „PRACA” Wilno, Świętojańska 23. Polera: nauczycielki, nauczycieli, bony, administratorów, ekonomów, leśników, ogrodników, ochmistrzyni, apieczników...

Biuro „DZIAŁACZ” Wielka 32, telefon 178. Poleca: Rządów, agronomów, ekonomów, pisarzy, ogrodników, wiodarzy i innych prac. rolnych...

Do wydzierżawienia pół i 1 ak 513 dziesięcin, pastwisk 138 dziesięcin Gieba bardzo piękna, grunty przepiękne, Biłża, wiadomość: Hotel Italia N 5-ty. 7352

Do wydzierżawienia folwark w gub. Kowieńskiej, w spokojnym miejscu, z inwentarzem, 120 dziesięcin ornej ziemi, dobre łąki, las, rzeczka. Szczęgoly: Górzysty 15, m. 2. 7359

Do sprzedania dom 7-miu pokoi Montwilska kolonia, 1 Wileński zaułek N 19. Ogł. do 12 godz. p.p. 6334

Kupno i sprzedaż. 11 koni, 11 koni, 2 sady wyjazdowych, obierze: Lagarna 5, wiadomość: Sądowa 2, m. 3. 7331

Do sprzedania znaczna ilość karłowat na st. kol. Białokone i Polowazy polek. dr. 3el. Zgłaszać się do zarządu Wileńskich Kolei i poczta Białokone. 7193

Kury Vlandoty, Faverole, 1 ty montyrolki, go i Toulouse do sprzedania. Wiadomość: Wilno, Portowa 23, majątek Lubow - Słonek. 7124

Wędlinę litewską kupuje. Marja Kosińska-wies. Mińsk Podgórny zaułek dom. Prabytyki, 6319

Do sprzedania lub wydzierżawienia maj. w leśnictwie z zdrową miejscowością za Połpiąską, Ogólnego, Graniczna ul. o warunk. dowiedzieć się: Aleksandrów bulw. N 27 -1, of g. 3 do 5. 7744

Do wydzierżawienia pół i 1 ak 513 dziesięcin, pastwisk 138 dziesięcin Gieba bardzo piękna, grunty przepiękne, Biłża, wiadomość: Hotel Italia N 5-ty. 7352

Do wydzierżawienia folwark w gub. Kowieńskiej, w spokojnym miejscu, z inwentarzem, 120 dziesięcin ornej ziemi, dobre łąki, las, rzeczka. Szczęgoly: Górzysty 15, m. 2. 7359

Do sprzedania dom 7-miu pokoi Montwilska kolonia, 1 Wileński zaułek N 19. Ogł. do 12 godz. p.p. 6334

Kupno i sprzedaż. 11 koni, 11 koni, 2 sady wyjazdowych, obierze: Lagarna 5, wiadomość: Sądowa 2, m. 3. 7331

Do sprzedania znaczna ilość karłowat na st. kol. Białokone i Polowazy polek. dr. 3el. Zgłaszać się do zarządu Wileńskich Kolei i poczta Białokone. 7193

Kury Vlandoty, Faverole, 1 ty montyrolki, go i Toulouse do sprzedania. Wiadomość: Wilno, Portowa 23, majątek Lubow - Słonek. 7124

Wędlinę litewską kupuje. Marja Kosińska-wies. Mińsk Podgórny zaułek dom. Prabytyki, 6319

Mieszkania. Dom mieszkalny duży (łot-nisko) do wynajęcia w gub. Kowieńskiej, w spokojnym miejscu; las, bieżnia, 4 wiaty od stacji, 6 od miasteczka. Szczęgoly: Górzysty 15, m. 2. 7602

Do sprzedania lub wydzierżawienia maj. w leśnictwie z zdrową miejscowością za Połpiąską, Ogólnego, Graniczna ul. o warunk. dowiedzieć się: Aleksandrów bulw. N 27 -1, of g. 3 do 5. 7744

Do wydzierżawienia folwark w gub. Kowieńskiej, w spokojnym miejscu, z inwentarzem, 120 dziesięcin ornej ziemi, dobre łąki, las, rzeczka. Szczęgoly: Górzysty 15, m. 2. 7359

Do sprzedania dom 7-miu pokoi Montwilska kolonia, 1 Wileński zaułek N 19. Ogł. do 12 godz. p.p. 6334

Kupno i sprzedaż. 11 koni, 11 koni, 2 sady wyjazdowych, obierze: Lagarna 5, wiadomość: Sądowa 2, m. 3. 7331

Do sprzedania znaczna ilość karłowat na st. kol. Białokone i Polowazy polek. dr. 3el. Zgłaszać się do zarządu Wileńskich Kolei i poczta Białokone. 7193

Kury Vlandoty, Faverole, 1 ty montyrolki, go i Toulouse do sprzedania. Wiadomość: Wilno, Portowa 23, majątek Lubow - Słonek. 7124

Wędlinę litewską kupuje. Marja Kosińska-wies. Mińsk Podgórny zaułek dom. Prabytyki, 6319